№ 2. Kraków, 30 Listopada—Czwartek. Rok 1882.

NOWA REFORMA

„Nowa Ref[illegible]ma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowin[illegible] z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi miesięcznie:

W miejscu 2 złr. — Z przesyłką pocztową 2 złr. 50 ct.

Kwartalnie zaś:

W miejscu 5 złr. — Z przesyłką pocztową 6 złr.

Od Redakcyi i Wydawnictwa.

Założone przed rokiem, a przez nas redagowane pismo *Reforma* — wczoraj przestało wychodzić — skoro podpisana redakcya widziała się spowodowaną ustąpić — i dalsze losy pisma pozostawić jego właścicielowi panu Janowi Czerwińskiemu.

Gdy jednakże potrzeby i żywotności naszego pisma w dotychczasowym duchu redagowanego, ani nieustanne przeciw niemu knowania, ani wywołane przez właściciela przesilenie nie zachwiało, a nietylko ze strony licznych naszych przyjaciół politycznych doznaliśmy zachęty do wydawania nowego pisma, ale i czynnego poparcia ze strony osób i kół na pozór prawie obojętnych, przeto silni tem uznaniem i życzliwością, które w przeciągu niespełna jednorocznego istnienia zaskarbić nam się powiodło, postanowiliśmy nie opuszczać rozwiniętego sztandaru i od d. 28 b. m. począwszy wydawać nowe codzienne pismo polityczne tych samych rozmiarów p. t.:

„NOWA REFORMA“.

Cała Redakcya *Reformy* w dotychczasowym jej składzie bierze udział w nowem wydawnictwie. Program i kierunek pisma naszego pozostaje niezmieniony — co do [illegible] będziemy [illegible] wzbogacać, pragnąc, aby *Nowa Reforma* odpowiedziała wszelkim słusznym wymaganiom czytającej publiczności.

Prenumeratorowie *Reformy*, którzy za miesiąc grudzień złożyli przedpłatę, otrzymywać będą *Nową Reformę* do końca grudnia bezpłatnie.

Dr. Adam Asnyk, wydawca. *Dr. Tadeusz Rutowski*, odpowiedzialny redaktor. *Dr. Bolesław Lutostański. Mieczysław Pawlikowski. Tadeusz Romanowicz.*

Redakcya *Nowej Reformy* mieści się w lokalu dawnej *Reformy* przy ulicy ś. Jana [illegible] 13 na pierwszem piętrze. — **Administracya i Ekspedycya** w tym samym domu [illegible] dole — wchód od ulicy św. Marka. Od dnia [illegible] grudnia mieścić się będzie Administracya [illegible] Ekspedycya *Nowej Reformy* w lokalu [illegible]

Zwracamy uwagę, że według ogłoszenia w *Gazecie krakowskiej i Reformie* administracyi dawnej *Reformy* (ul. św. Jana Nr. 13 na dole) zwraca prenumeratę grudniową tym, którzy nie ehcą trzymać *Gazety krakowskiej i Reformy.*

Kraków, 29 listopada.

Dwa lata temu, jak nasz minister-finansów-rodak oświadczył, że jemu jest obojętną rzeczą, czy nowe podatki są oryginalnym, nowym wymysłem, czy czerpane z bogatego repertoaru finansowej polityki. Nam także obojętną jest rzeczą, według jakich wzorów pan minister chce ulepszać technikę systemu podatkowego i usuwać „niesprawiedliwości“ wymiaru. To pewna, że każdy nowy projekt reformy podatków budzi niesłychany niepokój i niedowierzanie i wygląda jak zapowiedź nowej materyalnej klęski. Przy tem wzór do reform pochodzi zbliska. z tamtej strony Litawy, a siamska siostrzyca uszczęśliwia nas oryginalnemi reformami. Dnia 11 stycznia b. r. węgierski minister finansów hr. Szapary powiedział, że trzeba wewnętrzną prokukcyę nafty poddać podatkowi spożywczemu, „ażeby wewnętrzny przemysł naftowy, kwitnący głównie w Galicyi, nie mógł pod tarczą wysokiego cła ochronnego, ograniczyć konkurencyi zagranicznej nafty, a przeto i wydajności cła od nafty“. Węgierski minister finansów boi się, żeby Galicya nie robiła szkodliwej konkurencyi Ameryce, więc proponuje dla niej hamulec w formie nowego podatku, wraz z dodatkową sekaturą akcyzną. Galicya została poświęconą. Bo cóż znaczy nafta galicyjska dla ogólnych interesów monarchii, interesa kilkudziesięciu nafciarzy wobec kombinacyj austro-polskiej i t. p. Węgrzy postawili przyjęcie ustawy o cle od nafty jako warunek przyjęcia zrewidowanych taryf cłowych, w których się mieściły ulgi dla przemysłu austryackiego. Myśmy sami ustawę wotowali...

Niedługo później odkrył znowu węgierski minister finansów hr. Szapary, że produkcya spirytusu jast jedną z tych gałęzi przemysłu rolniczego, które odpowiednio przeprowadzone podwyższenie podatku znieść mogą. Minister zwołał wielką ankietę, z której podaliśmy ścisłe sprawozdanie (R. Nr. 45, 46 i 50) przewidując, że reforma ustawy podatkowej z r. 1878 uchwalona w Węgrzech przejść musi Litawę i uszczęśliwić Galicyę, to znaczy otworzyć nową kartę w dziejach martyrologii gorzelnictwa naszego kraju.

Odezwało się echo na Himmelpfortgasse; 4go grudnia zgromadzi się już ankieta w sprawie reformy podatku od spirytusu, w niej pięć polskich głosów podniesie mniej lub więcej wymownie rolę, jaką dla rolniczego kraju, jak Galicya, gra gorzelnictwo, klęski, które ono już przeszło, przyszłość, która je czeka w razie „reform“ — i nastąpi zwykła kolizya pomiędzy drobnym, lokalnym galicyjskim interesem a „dobrem ogółu“ i skończy się, że uchwalimy ustawę i płacić będziemy jak uchwalimy. A może przecież zapatrujemy się zbyt pessymistycznie.

Sejm uchwalił 17 października na wniosek p. Grossa rezolucyę, ażeby rząd, przy zamierzonej zmianie dotychczasowego opodatkowania przemysłu gorzelnianego, utrzymał dzisiejszy system pobierania podatku od objętości naczyń fermentacyjnych a pod żadnym względem nie dopuścił zaprowadzenia znanych ze szkodliwości zegarów, mierzących produkt alkoholu. Równocześnie rezolucya Sejmu wzywa o szereg niezbędnych ulg. Wydałoby się, że wezwanie jednomyślne reprezentacyi czwartej części monarchii stanowi silną wskazówkę dla rządu. O ulgach nic nie wiemy, a reforma podatku jest za progiem. Nie dziw, że chociaż wybór Polaków do komisyi ankietowej może być zadowalniającym. pragniemy zwrócić uwagę Koła polskiego, żeby zawczasu postarało się o silniejsze poparcie sprawy, w której Sejm tak jasno i stanowczo wypowiedział swe zdanie i opinię kraju.

Wiadomo, że rezultaty osiągane przez podatek od spirytusu w Rosyi, Angli, a przynajmniej we Francyi, nie dają spać kontynentalnym ministrom skarbu. Wiadomo, że przy przewyższającej angielską i francuską konsumcyi alkoholu, pobiera Austrya na głowę piętnaście razy mniej podatku od spirytusu niż Anglia, a dwa razy mniej niż Francya. Zaś Rosya przy tylko półtora raza większej konsumcyi na głowę, pobiera [illegible] razy więcej dochodu. To też [illegible] nawołują [illegible] reformy, Schaeffle mówi o potrzebie „kardynalnej reformy“. Wiadomo dalej, że eksperymenta podatkowe doprowadziły do tego, że kiedy w r. 1865 podatek przynosił prawie 15, w 1881 zaledwie półtrzynasta miliona złr. przyniósł, pomimo przyrostu trzech milionów ludności, więc poważnego przyrostu konsumentów. Zwrócić też należy uwagę, że wielkie fabryki spirytusu stały się okiem w głowie ministrów finansów, bo naprzykład w ostatniej ankiecie węgierskiej brał udział jeden fabrykant płacący miesięcznie 25.000 złr. podatku, a 14 fabryk spirytusu na Węgrzech płaci 700 tysięcy złr., gdy 514 gorzelni rolniczych, średnich, nie płaci pełnego miliona. Za to dwadzieścia lat ostatnich wytępiło 3000 gorzelń. Nie tu miejsce dowodzić, jakie olbrzymie korzyści ma fabryczny przemysł gorzelniany przed gorzelnictwem rolniczem, że tylko podniesiemy tańszy kapitał, lepsze wyzyskanie brahy, lepsze maszyny i aparaty, możebność ciągłych ulepszeń, gdyż koszta zakupna maszyn nowych i urządzenia rozliczają się na większą masę produkowanego spirytusu, możebność użycia ludzi fachowo wykształconych, rozliczenie raty amortyzacyi kapitału na wielką produkcyę i dalej to, że fabryka sama spekuluje na cenie zboża i innych surowych materyałów, sama eksportować mogąc i pobierać cały zysk z restytucyi podatku, w skutek czego gdy dzielny gorzelnik rolniczy, pomimo ulgi 20% podatku, opłaca 8 — 9 a nawet 10 do 11 złr. od 10.000 litroprocentów, fabrykant opłaca 3 złr., fabryka sama rektyfikuje, zyskuje na cenie sprzedaży itd. W obec tych korzyści, przemysł rolniczy gorzelniany jest skondemnowany na zagładę, jeśli państwo nie opuści czysto fiskalnego i finansowego punktu widzenia i nie otoczy szczególną opieką gorzelnictwa rolniczego, tej podstawy naszego natężonego gospodarstwa, hodowli i wypasu bydła itd.

Niebezpieczeństwo tem groźniejsze, iż artyści podatkowości zaczynają z punktu widzenia bardzo rozwiniętych gospodarstw rolnych potępiać rozróżnianie rolniczych gorzelni od zwykłego przemysłu spirytusowego, a głosy Bergiusów, Englów, Janke'ych odzywają się z Grossdeutschlandu echem Beerów i innych nad Dunajem.

Ten duch niwelacyjny w podatkowości jak w całem gospodarstwie ekonomicznem i finansowem dziwnie łatwo przyjmuje się w Austryi. Jeszcze jeden symptomat wskazuje niebezpieczeństwo; oto półoficyalne głosy zaczynają się zachwycać nad rezultatami zegarów mierniczych, i nam którzyśmy nie zapomnieli aparatu Stumpego [illegible] doskonałości zegarów Sie[illegible] [illegible] Polańskiego Chci[illegible] zakończył jakiem *spage*... na takie postępy, ale wolimy raz jeszcze zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, grożące jednej z gałęzi gospodarstwa krajowego i przestrzedz zawczasu przed dobrodziejstwami nowych „ulepszeń“, któremi nas może uszczęśliwić minister skarbu.

W tegorocznej sesyi i w komisyi budżetowej i w Sejmie większa objawiła się hojność w subwencyonowaniu instytucyj i towarzystw **ruskich**, aniżeli bywało dawniej. Między innemi otrzymało subwencyę także i stowarzyszenie **wzajemnej pomocy** akademików ruskich, pod nazwą: „Akademickie bractwo“. Z powodu tej subwencyi zamieszcza *Prołom* silny atak przeciw posłowi **Romanowiczowi**, zarzucając, iż jako referent tej sprawy w komisyi budżetowej mylnie miał oświadczyć, że towarzystwo to chce się połączyć z Czytelnią akademicką. *Prołom* z całą stanowczością odpiera myśl, jakoby ruscy akademicy chcieli się w ten sposób wyprzeć swej narodowości — przeczy zamiarowi połączenia — i zarzuca wymienionemu posłowi, że minął się z prawdą. Tak nie jest. Referent bowiem nie twierdził, że istnieje zamiar połączenia „bractwa“, z Czytelnią, ale z akademickiem towarzystwem wzajemnej pomocy, a jest w tem wielka różnica, wzajemna pomoc bowiem jest instytucyą **koleżeńską** czysto — która jako taka różnic narodowych nie zna. Powtóre zapewnić możemy, że referent to swoje twierdzenie oparł na wiadomości, zaczerpniętej u najpoważniejszego, najbardziej autentycznego i wiarygodnego źródła, na którem co do spraw akademickich mógł śmiało polegać. I właśnie ta wiadomość o prawdopodobnem zlaniu obu towarzystw rozstrzygnęła o przyznaniu subwencyi.

Jeżeli tę sprawę poniekąd osobistą tu podnosimy, to dla tego, że *Prołom* zarzut uczyniony posłowi R. generalizuje — a powtóre, że to wystąpienie *Prołomu* i protest Wydziału akademickiego „bractwa“ smutnym jest dowodem, jak małe jeszcze postępy **wśród inteligencyi ruskiej** uczyniła idea zgody, jeżeli samą myśl połączenia ruskiej humanitarnej instytucyi koleżeńskiej z polską, uważają już jako rodzaj odstępstwa od narodowości ruskiej.

Do *Neue Freue Presse* telegrafują ze Lwowa, że poseł Władysław **Fedorowicz**, który „wskutek nieznośnych stosunków w polskiem Kole, zmuszony był do złożenia mandatu“ przy obecnym wyborze uzupełniającym będzie znowu kandydował, ale już do **Koła polskiego** nie wstąpi. Zapewne się nie omylimy, jeżeli z góry tę wiadomość organu zjednoczonej lewicy uznamy tendencyjnym wymysłem, o ile bowiem znamy p. Fedorowicza, to nie przypuszczamy, aby taki zamiar mógł powziąść. W tym samym telegramie czytamy, że poseł sejmowy dr. Jan **Dobrzański** odrzucił ofiarowaną mu przez „staroruską partyę“ kandydaturę do Rady państwa.

Głos z Litwy.

I.

Mija już lat dziewiętnaście od ch[illegible] szczę[illegible]ych wypadków w kraju; winni [illegible] [illegible]ernie [illegible] i konis[illegible] [illegible] [illegible]olski[illegible] [illegible]kich praw oby[illegible] [illegible]elskich swobodnego ro[illegible] własnością ziemską i jej nabywania.

Polacy do dziś dnia są obarczeni ciężką kontrybucyą za wrzekomą winę narodowości, język ich wygnany nie tylko ze szkoły, sceny, ale nawet z ulicy — i w wielu miejscach, z pomocą niecnych renegatów, o których niżej — z kościoła, a nad temi wszystkiemi gwałtami, o których człowiek europejskiej kultury pojęcia mieć nie może, góruje okrutne prawo deportacyi **bez sądu**, nadane gubernatorom, na mocy którego, naczelnik gubernii, może każdej chwili, każdą osobę podejrzaną o niepodzielanie rozporządzeń rządu kazać wywieźć na Syberyę i fundusze jej zagarnąć. — Ten straszny miecz Damoklesowy, wisząc już długo nad głowami Polaków tutejszych, wywarł swe demoralizujące skutki, gdyż ci, przerażeni tą praktykowaną groźbą, mogącą co moment zgubić na zawsze każdą rodzinę, nie śmiejąc ust otworzyć, milczą w obec najpotworniejszych rozkazów, oburzających duszę człowieczą, a tego tylko nikczemnej władzy potrzeba, która

---

Rocznica [illegible]opadowa.

Pięćdziesiąt dwa lat mija od pamiętnej listopadowej nocy gdy nad Warszawą zabłysły ognie powstańcze, mające rzucić na miasto pierwsze pomienie wolności. Pięćdziesiąt dwa lat mija, a jednak dzisiaj w największym z jego odłamów daleko gorszą jest jego dola niż kiedykolwiek. Wszelkie tchnienie narodowego życia stłumione, wszystkie arterye jego związane, wszelki ruch ubezwładniony i tylko gdzieś w głębokiem ukryciu wo[illegible] sercom, a myślom tylko potajemnie wolno wybiegać w przyszłość, kryjącą w sobie rozwiązanie wielkiej dziejowej zagadki — czy sprawiedliwość może być zgwałconą na zawsze czy nie może.

Dalekoby nam było weselej, gdybyśmy mogli corocznie święcić pamiątkę tryumfu podjętej wówczas sprawy wolności narodu. Możeby nawet, wyznajmy z pokorą, było zaszczytniej. Bo i chwila zdawała się sprzyjać i środków można było wydobyć dostatek: przeszkody **można** było zwyciężyć, niepodległość odzyskać. Skoro jednak powstanie zostało stłumione, a nad ludnością zawisła daleko cięższa niż dawniej niewola, dzień pamiątki musi być dla nas dniem żałoby tylko i nadziei. Krew za wolność rozlana, nie okupiła wolności; lecz była ona zadatkiem na lepszą przyszłość. Klęski doznane były następstwem popełnionych błędów. One zgubiły sprawę, lecz były dziejową szkołą doświadczeń dla narodu. Jest więc obowiązkiem naszym oddawać hołd popiołom bohaterów, którzy mężnie nadstawiali piersi za najwyższe narodowe dobro; jest obowiązkiem w pośród porażek i niepowodzeń czerpać naukę którąby na przyszłość do lepszych końców wiodła przedsięwzięcia nasze.

Powstanie listopadowe było tylko jednym aktem wielkiego dramatu walk o niepodległość, jaki się musiał rozpocząć wraz z chwilą rozbicia państwa polskiego przemocą. Gdyby upadek nasz był w istocie następstwem wewnętrznego rozkładu społeczeństwa, gdyby ono było naprawdę zupełnie zbutwiało. spruchniało, jak pień starego drzewa, wątpić nie można żeby upadek odbył się ła[illegible] bez wstrząsnień, i bez owego przeciągłego [illegible] walk, które aż do dni naszych dzwięcz[illegible] przestało, Było jednak widać inaczej. T[illegible] jeszcze siły, a obok pokładów zep[illegible] i zgniłych mieścił w swem łonie daleko więcej zdrowych pierwiastków. Prawidłowy rozwój wypadków [illegible] swoboda, możność doskonalenia się, gdyby nam jej nie odjęto, zniszczyłyby powoli to wszystko co było w ludziach złem, a w stosunkach społecznych niesprawiedliwem. A wyzwoliwszy się z pod średniowiecznego ustroju państwa, do czego miał i wolę i siły, byłby ten naród stanął wpośród innych idących w pierwszym szeregu ludzkości narodów i byłby jak przed wiekami żył pełnią życia, zasilając skarbnicę ducha dziełami własnego geniuszu, Lecz kiedy został w biegu wstrzymany zjednoczonemi siłami trzech nieprzyjaznych sąsiadów, całą energię, której wiele jeszcze posiadał, musiał skierować ku odzyskaniu bytu i obronie praw swych przyrodzonych. Cały szereg walk był nieuniknionem następstwem gwałtu. Bo gwałt przypuszczał, że nie ma życia tam gdzie ono było. Gdyby był trupa noga nadepnął, trup byłby nie drgnął; lecz kiedy stąpił na żywe ciało żywe — musiało się bronić. I zaczęliśmy karty dziejów krwią pisać, i krwią je pisać będziemy jeszcze tak długo, dopóki nie odzyskamy najcenniejszego klejnotu narodów — bezwzględnej niepodległości.

Po Kościuszce, po tragicznej epopei walk napoleońskich, w których Polacy tak wiele ofiar ponieśli naprożno, z kolei czasu nastąpić miał rok 31-szy. Królestwo kongresowe, kończące właśnie pietnasty rok istnienia, aż nadto dobrze dowiodło, że nie jest w stanie zaspokoić godziwych potrzeb narodu. Kraj konstytucyjny postawiony obok despotycznie rządzonego państwa, utrzymać się w swej odrębności mógłby był chyba cudem. Słusznie powiedziano, że albo Rosya musiałaby była zmienić zasadnicze warunki państwowego ustroju swego zgodnie z wymaganiami wolności, cywilizacyi, albo Królestwo musiało było utracić owe iluzyjne swobody, które w podobnych warunkach nie mogły mieć żadnej gwarancyi. Kiedy Aleksander nadał Polakom konstytucyę, to z natury rzeczy sądził, że mają prawo zmieniać lub odwołać jako dzieło rąk własnych i jako objaw swej łaski. Kiedy z drugiej strony naród czuł prawa swoje do bytu, ustawy zabezpieczające mu wolność musiał uważać za nietykalną świętość, wyższą nad kaprys pojedynczego człowieka. A podobna różnica stanowisk musiała prowadzić do starć pomiędzy przyrodzonemi prawami narodu a wolą jednostki. Przez niedającą się uniknąć fatalność, Polacy wraz z utworzeniem Królestwa zostali zawieszeni pomiędzy swobodą a despotyzmem, pomiędzy słusznie należnem prawem a łaską. Podczas gdy naród mógł się rozwijać spokojnie jedynie pod osłoną praw niewzruszonych, opartych o własną swą potrzebę i wolę, stał obok niego cesarz i król [illegible] mienił źródłem wszystkich praw narodowych, który faktycznie miał moc nadać je lub odjąć. Nadając sądził, że udziela łaskę, bo [illegible] mógł i odmówić; naród zaś biorąc sądził, że bierze własność swoją. Odejmując sądził, że odbiera łaskę, zatem to co słusznie można odebrać bez krzywdy; naród zaś tracąc sądził, że doznaje gwałtu z ręki przemożnego tyrana.

W osnowie zatem samej nowych stosunków, tkwiły zasady nieuniknionych zawikłań. Skoro bowiem upomnieć się o prawa swoje, znaczyło tyle, co obrazić dobroczynną wspaniałomyślność monarchy, skoro chcąc żyć w podobnych warunkach, trzeba się było zdać na wolę przypadku i kaprysu, naród musiał ciągłego doznawać poniżenia. Wyjść z niego można było jedynie negując łaskę jako źródło istnienia i wolności. A na to nie było innego źródła, jak powołać naród do broni.

Że carowie tak właśnie a nie inaczej pojmowali stanowisko swoje, tego dowodzi całe ich postępowanie. — Konstytucya gwarantowała ludowi wolność druku, a prawo: *neminem captivabimus* w sejmie — jawność obrad, nietykalność posłów. Nie wiele upłynęło czasu a pod każdym z tych względów rząd przeciwko ustawie wykroczył. Już w 19 roku (31 czerwca) gazety poddane zostały cenzurze, a wkrótce potem ten sam los spotkał wszystko co wychodziło z pod prasy Więzienia na Lesznie, u Karmelitów, na krótko przed rewolucyą, nie mogły pomieścić wszystkich przemocą wtrącanych do lochów bez winy. Jawność obrad sejmowych artykułem osobnym zniesiono (13 lutego 1825), a jednocześnie Niemojowski, jako poseł do stolicy jadący, zostaje wstrzymany i uwieziony. Co zatem dano, to odjęto, i słusznie, bo co może być przedmiotem nadania, i odebranem być może. Oczywiście naród musiał sądzić inaczej. On miał zawsze w pamięci przyrodzone prawa swoje do wolności, służące mu już dlatego, że był narodem. — A zatem sądził, że traktat wiedeński jest obustronnie obowiązującą ustawą. Stan, będący następstwem dowolnej na korzyść carów interpretacyi musiał uważać za stan bezprawia; a było to bezprawie tem gorsze, że zamaskowane pozorami swobody i bezpieczeństwa, opartych jakoby o nadaną Królestwu konstytucyę. Możnaż więc było, w takim stanie rzeczy, lepiej użyć tych sił, jakiemi rozporządzał naród, jak skierowując je ku odzyskaniu wszechwładztwa i panowania nad samym sobą? I co lepszego zrobić było można, jak wszystko poświęcić dla wyzwolenia straconej możności rządzenia sobą wedle swej woli i wedle ducha narodu? — Powstaniem listopadowem ojcowie nasi dali nam poznać, jakie było ich zdanie w tym względzie. Z kości poległych dźwignęli oni na wieczne czasy słup z krwawym napisem — niepodległość. Ten słup stoi przed oczyma pokoleń, które przechodzą kolejno i uchylają przed nim czoła. — A hołd oddany wielkiej idei, zaciąga je do bojowych szeregów ludzkości, szeregów, które broń złożą dopiero wtedy, kiedy panowanie przemocy [illegible] światem ustanie.

Powstanie było myślą jak gdyby z [illegible] narodowi wyjętą. Na pierwszy odgłos wieści o wypadkach zaszłych w Warszawie, poruszył się cały kraj i cały kraj wydał okrzyk radości. Uniesienie było powszechne, ofiarność na cele publiczne przybrała wielkie rozmiary; wszystkie stany zdawały się być jedną natchnione chęcią — wypędzić Moskali i odzyskać swobodę. Ze wszystkich stron ciągnęli ochotnicy, zewsząd płynęły pieniądze, których suma wzrosła do wielu milionów. Potrzeba było tylko zjednoczyć te wszystkie siły, rozumnie je użyć i pokierować a zwycięstwo nie mogło być wątpliwe. Jeżeli bowiem waleczność [illegible] polskich zyskała im zasłużoną sławę [illegible]rów, a liczba ich jeżeli mogła wyrównać lub nawet przewyższać liczbę wojsk nieprzyjacielskich, jakie przeszkody były w stanie powstrzymać tryumfy polskiego oręża? A prze-

rozbojem napędza panikę na ujarzmione ludy, rośnie przez wieki i ma zamiar zuchwały rozszerzyć się na krańce świata.... — Gdy strach zamyka nam usta, bo ani za pośrednictwem prasy krajowej przełożyć, ani prosić drogą urzędową o ulgi i zlitowanie, nie podobna, z powodu surowego zakazu takich wyjawień i spodziewanej, nieubłaganej zemsty rządu, przeto położenie nasze staje się coraz nieznośniejsze i już do rozpaczy niemal doprowadza!

Ukazy jawne i tajne, jak grad sypią się na nasze głowy, ohydna zaś prasa rosyjska, zwłaszcza frakcyi dzikiego parrusycyzmu, na czele której stoją tacy ludzie okrutni, jak Katkow, Aksakow, Suworin, Pichno i inni, nikczemnem swem służalstwem popiera system niegodziwych z gruntu dostojników państwa: Tołstoja, Pobiedonoscewa, Delianowa *et consortes*, przeprowadzających z gwałtownością niebywałą od czasów Murawiewa i Kaufmana, zagładę imienia polskiego na Litwie. Straszni ci mężowie stanu, znienawidzeni przez samych Rosyan, dostawszy się do władzy na skutek panującej dziś, trudnej do uwierzenia haniebnej reakcyi w państwie, nie kontentując się terroryzowaniem swych nihilistów, wilocznie postanowili zadać cios śmiertelny wszystkiemu, co polskie i katolickie u nas. Co za szaleństwo kierowników: a zarazem jakaż to hańba dla władcy, który przez ręce swych okrutnych liktorów, sieje rozpacz w serca poddanych i zgrozę do koła!... Nie ma wątpliwości, że despotyzm carski zdemoralizował całkiem $^{9}/_{10}$ państwa, więc złodzieje, łotry, zbóje, oszuści, gwałtownicy, zausznicy, szpiegi, obłudnicy, zuchwalce i zwierzęcy motłoch, mają drogi na oścież otwarte do karyery, bytu i znaczenia — ale za to cnota ukrzyżowana, płacze po kątach ciemnych!... Zaprawdę trafnie zcharakteryzował tę podłą społeczność własny jej poeta zapytując:

„Czego że godna ta sreda
„Gdie prawdy niet, gdie łoż goroj?
„Gdie licemieru krest, zwiezda,
„Gdie czestnyj w strachie — podł gieroj?"

To znaczy: „I czegoż warta jest ta społeczność, kędy prawda nie istnieje, kędy nad wszystkiem góruje kłamstwo, kędy obłudnik udekorowany krzyżem i gwiazdą, kędy uczciwi drżą ze strachu, a nikczemnicy stają się bohaterami?... Tak determinują stan rzeczy sami uczciwi rosyanie; jakoż istnieje kilka poważnych organów prasy, w których od czasu do czasu znajdujemy wierne obrazki obecnych stosunków w państwie, a nawet odnośnie do narodowości polskiej zdania i myśli bez zarzutu szlachetne. Czasopisma *Wiestnik Ewropy*, *Zaria*, *Ruski Kuryer*, odznaczają się szczególną uczciwością kierunku, nam nic nie pozostaje, jak błogosławić te głosy ludzi wybranych niby przez samą Opatrzność, aby dało świadectwo prawdzie!... W tomie sierpniowym *Wiestnika Ewropy* zamieszczona praca, jak się okazało, znanej publicystki pani Kaiwowej pod tyt.: „Rosya i Sławiańszczyzna". Zwracamy szczególniejszą uwagę czytelników na to *curiosum*, gdyż tam można znaleźć cenne ustępy, świadczące o ogólnem położeniu rzeczy u nas i zarazem o polityce dziwnego rządu. Wszakże tak pojmujący swą sromotę polityczną Rosyanie, są prawdziwym wyjątkiem, przeważna bowiem większość społeczeństwa składa się z tłumu nienawidzącego Polaków i ze służalczo-czynowniczej intelligencyi, wciąż [illegible] przeciwko nam przez nikczemn[illegible] rządowy.

Wspomniana wyżej szlachetna rosyjska publicystka wykazuje całą nicość zasady identyczności prawosławja z ideą sławiańską, ale polityka carska ogarnięta szaleństwem niesłychanej pychy, zdaje się nie widzieć przepaści, w którą się zsuwa obarczona brzemieniem błędów i runąć musi na wieki!... Bo zaprawdę, czy to nie oburzające, po tylu przykładach dowodzących jak dalece nędzną jest dźwignią społeczno-moralną owo prawosławie, narzucać je zapamiętale narodom podwładnym!... Co za bezprzykładna głupota, przemocą wyzuwać ludzi z ich wierzeń i ideałów, a jednocześnie wymyślać groźne prawa na nihilistów, których przecie sam niecny rząd stworzył i wciąż tworzy dalej!... I czegoż jest warta firma tego „kaziennego" Chrześcijaństwa, skoro właśnie wszyscy spiskowcy doskonale jej zażywają, obstawiając swe rewolucyjne pracownie „ikonami" Mitrofanów i inną dekoracyą, znamionującą kult panujący?

Cierpimy gwałty od rządu w kościele i w całej dziedzinie narodowych ideałów, wolno nam przeto zapytać: iluż w procesach ostatnich widziano Polaków i katolików konspirujących? Przecież nie polskie ręce ryły pod cara podkopy, nie one okradały jego armię wojującą na Wschodzie i „kaznę" carską na wszystkich punktach państwa, nie one też mordowały niegodziwych carskich służalców, i nie miotały piekielnych pocisków pod nogi monarsze!... Czemuż więc szaleństwo polityki jego jest niewyperswadowanem względem niewinnych jeńców polskich, i dokonywa dzieło ich wytępienia. Z czyich że to rąk zginął Aleksander II, morderca straszny wielu tysięcy unitów polskich, nasz gnębiciel zaciekły w Koronie i Litwie, przecie nie my byliśmy mścicielami niewinnej krwi ojców, matek, dzieci i braci! — A jednak następca zgubionego przez prawosławnych monarchy, nie chce się upamiętać i zrozumieć, skąd mu grozi istotne niebezpieczeństwo, i że tylko cnotliwy, sprawiedliwy władca może liczyć na przywiązanie swych ludów, jak się to dzisiaj dzieje w Austryi, gdzie panujący Franciszek Józef wzbudza zapał poddanych i bodaj niepłonne nadzieje zrozpaczonych krajów sąsiednich!... Odebrać milionom poddanych najdroższe zasady bytu t. j. kult narodowy, język, naukę swojską, wyzuć cnotliwych z własności lub ją zahaczyć, obarczyć krzywdzącemi podatkami, za to tylko, że się jest Polakiem, pozbawić wszelkich praw obywatelstwa, a jednak zabrać całą młodzież w sołdaty, kazać jej krew przelewać za ideały zwierzęcego brutalstwa, i w dodatku jeszcze kochać owe wybujałe tyraństwo, nie jest-że to szaleństwo wołające o pomstę do Boga?! a tem ohydniejsze, że się ono dzieje nie w epoce Sardanapolów, jeno w sławionym wieku pary i elektryczności, z inicyatywy rządu, który niedawno miał śmiałość bezczelnie położyć na swych sztandarach święte słowa:

„Za wolność braci Słowian!"... Wiemy już jaki skutek był tej awantury wojowniczej, a to dzięki potędze sąsiadów, sprzymierzonych na zawsze przeciwko zastraszającemu świat brutalstwu carów; ale ta nauka im dana, widać w las poszła i Saturn, nie mogąc wymykać się po cudze, zjada wciąż własne dzieci... Co się dzieje u nas, o tem zaledwo wiedzą część setną w Europie, bo i któż z nas ma możność opowiedzieć jej codzienne szczegóły zniszczenia i gwałtów, nasze upokorzenia, boleści i samą rozpacz!... Groźna carska polityka chcąc ugodzić narodowe żywioły w samo serce, wypowiedziawszy owe zabójcze hasło: „*Prawosławje*" *jedynodzierżawje*" i „*narodnost'*" — przedewszystkiem uderzyła całą siłą w bastyon Kościoła, bo tam istotnie talizman masy ludu polskiego. Rząd nikczemny idąc po wątku piekielnej swej logiki do celów pogańskich, zażył strasznego środka, mianowicie: różnemi drogami wprowadził w łono duchowieństwo jad demoralizacyi i apostazyi. Wszystko, co było uczciwe, wysłano z kraju, zostali więc księża słabi duchem, lub zdecydowani na wszelką nikczemność. Tych ostatnich postawiono na urzędach, i z ich pomocą rząd przeprowadza plan zaguby ideałów swojskich w narodzie. — Nie wszędy wprawdzie ta zbójecka polityka znalazła grunt jednostajny i łatwy dla siebie, to też stosunkowo na Żmudzi, w Inflantach polskich, w powiatach czysto Litewskich, tudzież na Wołyniu, Podolu i Białej Rusi [illegible] tryg. bowiem katolicyzm prawie tam powszechny i stanowi siłę niezłomną; znowu gubernie połu[illegible] i Biała Ruś, mniej przed[illegible]wiające widm politycznych rządowi, z powodu przemagających tam żywiołów prawosławnych, mniej chętnych polsko-katolickiemu, jak naprzykład małorosyjski, nie tyle są przedmiotem zajadłości i nietolerancyi rządu. Za to cała moc jego intrygi, gwałtu, podstępów i możebnego prześladowania, wylała się na nieszczęsną gubernię mińską, ojczyznę Rejtanów, Mickiewiczów, Zanów, Czeczotów, Moniuszków, Kondratowiczów, Siemiradzkich i t. d. Ona stanowiąc od czasów Gedyminowych nieoddzielną część Litwy, posiada w znacznej liczbie lud sławiański krywiczańskiego pochodzenia, spokojny, całkiem odmienny charakterem, mową, obyczajami, tradycyą od Moskali, bardzo zbliżony do polskiego, niedawno jeszcze namiętnie przywiązany do Unii, która miała charakter czysto polski. — Starsze pokolenie i dziś jeszcze Unię dobrze pamięta, do niej wzdycha i opowiada młodszemu pokoleniu, żarliwie przez rząd moskwiczonemu, wrażenie błogie z przeszłości.

Sędziowie pokoju z wyboru w Kongresówce.

W ostatnim numerze petersburskiego dziennika *Nowosti*, czytamy co następuje: „Jak wiadomo przy wprowadzeniu ustaw sądowych w warszawskim okręgu sądowym dopuszczono się jednego z istotnych odstępstw od tych ustaw, wskutek czego w okręgu warszawskiej izby sądowej nie wprowadzono urządzenia honorowych sędziów pokoju. Postanowienie to uczyniono dla niektórych miejscowych okoliczności, tudzież ze względów politycznych.

Obecnie, jak nas zawiadamiają, ministerstwo sprawiedliwości uznając udział kompetentnych przedstawicieli miejscowej ludności w warszawskim zjeździe sędziów pokoju za pożyteczny, tudzież zgadzając się w zupełności ze zdaniem starszego prezesa warszawskiej izby sądowej, senatora radcy tajnego Gerarda, iż nie ma dostatecznych powodów pozbawienia warszawskiego miejskiego zjazdu sędziów pokoju instytucyi sędziów honorowych, postanowiło w porozumieniu się z innemi władzami zezwolić na wybory honorowych sędziów pokoju w m. Warszawie. Projekt ułożony w tym duchu przez ministerstwo sprawiedliwości, wkrótce wniesiony zostanie pod uchwałę Rady państwa.

Spodziewać się należy, iż to zaufanie do honorowych przedstawicieli m. Warszawy, a tem samem do mieszkańców całego Królestwa Polskiego napotka przychylne przyjęcie i wywrze dobroczynny wpływ na wymiar sprawiedliwości w tym kraju".

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 listopada.

Z powodu zbliżającej się nowej sesyi Rady państwa, która, jak wiadomo, otwartą zostanie 5 grudnia, zamieszcza *W. Allg. Ztg.* niektóre uwagi o zmianach, jakie dokonały się w łonie parlamentu w ciągu feryj letnich, jakoteż o przedmiocie obrad, przeznaczonym na pierwszy peryod tej sesyi, t. j. na czas do świąt Bożego Narodzenia. A naprzód co do wystąpienia Lienbachera pisze *W. A. Z.*, że głośny ten wypadek, z radością tylko powitać należy. Secesya p. Lienbachera uszczupli wprawdzie, lubo bardzo nieznacznie, bo o trzy zaledwie głosy, klub prawego środka, a tem samem i prawicę, z drugiej jednak strony ustąpienie trzech skrajnych klerykałów ułatwi niezmiernie porozumienie się rządu z klubami prawicy, korzyść zaś ta wynagradza tak znakomicie niewielki ubytek sił prawicy, iż ostatecznie krok p. Lienbachera uważać można jako prawdziwe zwycięztwo połączonych klubów prawicy. Hofrat Lienbacher przez wyzwolenie się z karności klubowej podążyć chciał do krzesła ministeryalnego, nadzieje to jednak płonne i urzeczywistnienie ich stanowczo wykluczonem być musi. P. Lienbacher konkurować mógł jedynie o tekę ministra sprawiedliwości. Odkąd br. Pražak pozostał *de facto* ministrem sprawiedliwości, posada ta nie wakuje i wakować nie będzie, dopóki rząd przez pozostawienie wydziału sprawiedliwości w rękach dotychczasowego ministra usuwać się będzie mógł od powołania do Rady korony osobnego ministra dla Czech. Inne i daleko większe ma znaczenie utworzenie się klubu Coroniniego. Pominąwszy już pewne więcej znaczne przerzedzenie szeregów prawicy, z której pewna liczba posłów przejdzie pod nowe hasło hr. Coroniniego, niebezpiecznem jest dla rządu zorganizowanie żywiołów, które nie należąc do żadnego stronnictwa w odosobnieniu swojem były dotąd nieszkodliwe. W nowym klubie, który zająć ma stanowisko niezawisłe od obydwu wielkich stronnictw, znajdzie rząd nowy czynnik, z którym bądź co bądź porozumiewać się będzie trzeba w każdej sprawie zosobna. Będzie to sprawa daleko trudniejsza, niż utrzymanie przyjaznych stosunków z jednem wielkiem stronnictwem, które wszystkie kwestye poszczególne, w pojedynczych klubach reprezentowane, załatwia samo u siebie na zasadzie karności i solidarności. Co do samego przedmiotu najbliższych obrad parlamentarnych prezydyum Izby poselskiej oblężone jest zgłaszaniami się do głosu w sprawie postawionego na porządku dziennym drugiego czytania ustawy przemysłowej, szczególnie ze strony zjednoczonej lewicy. Dr. Smolka nie przyjął dotąd żadnego zgłoszenia, zgłaszających się zaś odsyła do regulaminu parlamentarnego, który postanawia, iż nastąpić to może dopiero w dzień otwarcia sesyi. Wszyscy przygotowani są przy rozprawach nad ustawą przemysłową na gwałtowną opozycyę lewicy, która wszystkie siły skupia ku temu, aby ustawę odesłać napowrót do komisyi. Prawica natomiast postanowiła za jakąbądź cenę ustawę przemysłową załatwić do świąt, w tym celu nastąpić może przedłużenie posiedzeń, a nawet w razie potrzeby zarządzenie posiedzeń wieczornych. W każdym jednak razie rozprawy te nie rozpoczną się już w pierwszym dniu sesyi, gdyż liczba nadesłanych pism jest tak wielką, iż odczytanie ich potrwa dość długo, następnie wyłożenie finansowego exposé ministra Dunajewskiego zajmie także niemało czasu.

W swym zamku na Łużycach umarł siedmdziesięcio ośmioletni zgrzybiały starzec, którego rola polityczna skończyła się przed dwudziestu laty, ale który w ciągu dziesięciu lat, w których prowadził ster polityki pruskiej, potrafił wycisnąć na niej swe piętno, jako mistrz reakcyi, bezwzględnej i radykalnej na wszystkich punktach. Br. Otto Manteuffel (1805—1882) już w 1845 r. jest szefem wydziału w ministerstwie, a w r. 1847 i 1848 razem z Bismarkiem-Schoenhausem reprezentuje idee konserwatywne. Kiedy krótki paroksyzm rewolucyjny skończył się już 8 listopada 1848 r., Manteuffel jest już w reakcyjnym gabinecie Brandenburga, dzierży tekę ministra spraw wewnętrznych, jest autorem konstytucyi grudniowej, nieszczerej i wymuszonej, którą już 7 stycznia 1850 r. niweczy, redukując Izbę do rzędu Izby landratów. Zaczęła się era Manteuffla, panowanie procesów politycznych, Moabitu, prześladowań wszelkich ruchów narodowych zarówno niemieckich jak innych. Poświęcono Holzacyę reakcyi, Kurhessen autokracie. Prusy odniosły klęskę ze strony Austryi, a Ołomuniec stał się pamiętną datą, z której rachunek spłacony został dopiero pod Sadową. On zainaugurował politykę oddania się na usługi Rosyi, służył jej w czasie wojny krymskiej, na kongresie paryzkim paraliżował wszystkie skutki zwycięstwa nad Rosyą, a w czasie wojny austro-włoskiej zachował neutralność, Z objęciem regencyi przez dzisiejszego cesarza Wilhelma, w r. 1859 skończyła się rola Manteuffla.

Wyszedł drugi tom niemieckiej historyi XIX wieku Treitschkego, jednego z najżarliwszych propagatorów idei zjednoczenia Niemiec pod egidą Prus i Hohenzollerów pomiędzy niemieckimi historykami i publicystami. Wszystkie karty jego ręką zapisane, tchną niezmierną nienawiścią przeciw Austryi i Habsburgom. Ciekawem więc są słowa w przedmowie do drugiego tomu wielkiej jego historyi. „Te karty zawierają wiele smutnych wspomnień; gdybym jako człowiek stronnictwa pisał historyę, to nad niejednym grzechem Austryi i innych koron niemieckich rozciągnąłbym zasłonę: gdyż w dzisiejszym porządku rzeczy nasza wysoka szlachta okazuje się roztropniejszą, ofiarniejszą, niż wielka część mieszczaństwa — a tylko głupiec mógłby chcieć wstrząsać tę przyjaźń, która Prusy z Austryą łączy..." „...Lecz wolny sojusz z Austryą tem silniej stanie, im swobodniej tu i tam zrozumiemy, że Niemcy były uprawnione panowania wiedeńskiego dworu dłużej nie znosić."

W rozprawie nad etatem w Sejmie pruskim, narodowo-liberalni głosowali za pozycyą utrzymania poselstwa niemieckiego przy Watykanie, którą w roku zeszłym jeszcze odrzucali. Dowodzi to, że nawoływania rządu odniosły skutek, oraz że narodowo-liberalni rzeczywiście podjęli rolę wskazaną im w rządowej większości z konserwatystami, ażeby w danym razie zależność rządu od większości z konserwatystów i centrum uczynić niepotrzebną. Zobaczymy, jakie za to będą im przyznane ustępstwa, zwłaszcza na temże polu kościelnej polityki.

Z Francyi dochodzą obecnie tylko wieści o podziemnych knowaniach anarchii, spiskach rojalistycznych, lub zakulisowe czy buduarowe plotki o wrzekomych „cezarystycznych" dążnościach Gambetty. Sprawa byłego posła przy dworze hiszpańskim, który bezprawnie nosił na zebraniach dworskich na villegiaturze w La Grania odznaki legii honorowej, nie skończyła się. Dzienniki przychylne mu, chcą przedstawić fakt jako pomyłkę z jego strony, że pogłoskę o dekoracyi swej, wyczytaną w dziennikach i prywatnych listach wziął za fakt, i ubrał się w odznaki, które mu dopiero później dekretem przyznane zostały. Inna wersya jest, że z całą samowiedzą nosił je bezprawnie, a kiedy rzecz stała się publiczną, udał się do Paryża, gdzie u Freycineta, którego ministeryum konało właśnie, wyżebrał dekoracyę, i Freycinet tylko z litości, żeby nie g[illegible]złowieka, kazał antydatować dekret mi[illegible]y go kawalerem legii honorowej. Duclerc, [illegible]ziawszy się o tem, miał referować prez[illegible]wi republiki i karyera dypl. Andri[illegible]. Trudno wiedzieć co na tem pr[illegible] donoszą o wyzwaniu, które p. Andrieux prze[illegible] redaktorowi dziennika *Paris*.

France podała historyę o tajemniczej schadzce Gambettystów w domu eks-dyktatora przy ulicy St. Didier, na której miano odrzucić kandydaturę Brissona i postanowić na przyszłego prezydenta republiki gambettystę generała Campenon, z wyraźną wskazówką, że to ma być Monk przyszłego Cezara. Dzienniki *Rep. franc.*, *Paris*, *Voltaire* zaprzeczyły tej wiadomości jako nikczemnemu oszczerstwu. *France* utrzymuje się przy podanej pogłosce, dając do zrozumienia, iż zdradziła komplot dawna przyjaciółka Gambetty, żona senatora i poetka „republikańska muza" pani Juliette Adam, która poróżniła się z Gambettą. Otóż cała historya wygląda na komeraż budoarowy. *France* dodaje, że wciągnięto w spisek generała Callot i kilku innych. Tenże miał powiedzieć: „myśmy o tem wiedzieli, ale za dużo z tem robią hałasu"

---

cież powstanie upadło! — Kilkanaście stoczonych bitew, pozostało bez rezultatu, nic nie pomogło męstwo, nic poświęcenie, wysiłek kraju poszedł na marne i w rok niespełna po rozpoczęciu powstania, Moskale wrócili jako bezwzględni panowie, tem srożsi i tem straszniejsi, że szukający w podbitym kraju łupu i zemsty.

Dzisiaj, kiedy od 30 roku dzieli nas tak znaczna przestrzeń czasu, prawie napół rozdzielona jeszcze jednym bezowocnym wybuchem, dzisiaj, możemy się zapytać siebie, czy nam nic po listopadowem powstaniu nie zostało, prócz stokroć mocniej zaciśniętych więzów? i czy jedynie ze smutkiem w te czasy zabiegać nam wolno? Tak, ze smutkiem — ale i z otuchą. Ztamtąd to bowiem poznajemy, że jesteśmy dziećmi narodu, który umiał żyć ideałem, i który się umiał [illegible] ideałów poświęcać; tam się uczymy, że jesteśmy dziećmi narodu, który błądził czasem, i ulegał [illegible]om, ale nigdy nie zwątpił w przyszłość ojczyzny, dla której chętnie oddawał w ofierze krew i dostatki. To też szlachetność dziedzictwa niechaj nam służy za bodziec do pracy i za pochodnię, która nam drogę dziejową oświeci.

Otrzymaliśmy po ojcach naszych wielką spuściznę, z której wielkie dla nas wypływają cele. A na spuściznę tę złożyły się dwie Polski — przedrozbiorowa i porozbiorowa. Żadnej z nich wyrzekać nam się nie wolno, bośmy z obiema jednako silnie związani i snuć musimy dalej tradycye obu.

Stara nasza Polska niezawisła, [illegible] państwem wolności. Jeśli kto powie, że widzi [illegible] tam swawolę i gwałty, że wolność tam nie wszystkim służyła, prawdą zostanie, że choć mogła być źle [illegible], lub w ciasnem działająca kole, jako zasada, miała tam swój czysty ołtarz, na którym ogień płonął bez ustanku. To co było usterkiem przeszłości, należy do niej jedynie; zasada przeszła na pokolenie jako przedmiot umiłowania i czci, któremi przez wieki krew polska nasiąkła zupełnie. Wolność, która była żywiołem ojców, dla nas — musi być celem.

Polska porozbiorowa stanęła śmiało wobec zadania, które przed nią postawiły dzieje, a było niem odzyskanie niepodległości. I była na stanowisku swojem wytrwałą i konsekwentną. Pasmo walk nie ustawało na chwilę, bo prawie ani na chwilę nie przestawała ciążyć nad krajem ręka przemocy. I widzieliśmy wielkie ofiary, i wielkie męstwo; strumienie krwi płynącej, stosy kości i trupów, a nad tem wszystkiem wiarę niezłomną, wiarę, upartą wiarę, że cele muszą być dopięte. W kolei czasu brzemię tej wiary spadło na nasze ramiona, i drugim celem naszym z dziejowej spuścizny musi być — niepodległość.

Że środkiem naszym musi być praca — to wszyscy wiemy. Aż do znudzenia nam to powtarzają starzy i młodzi, że czasy walk orężnych minęły dla nas na zawsze. Trzeba im to wybaczyć, bo mają wiele słuszności. Istotnie my nie żyjemy dziś w czasach, w którychby walka była możliwą lub nawet potrzebną. Czy stosunki się tak zmieniły, czy myśmy się zmienili, trudno orzec, ale dziś dla nas jest oczywistym faktem, że jeśli społeczeństwo wewnętrzu swem nie będzie miało wielkich zapasów żywotności i siły, to zginie. Przeciwko obłędom cywilizacyjnej przewagi, która wyzuwa z ziemi, z przeszłości a i z przyszłości także, potrzeba walczyć cywilizacyjnemi wpływami. A tylko za ich również pośrednictwem stać można mocno na nogach, a potem dopiero myśleć, pragnąć, pożądać i — nieć nadzieję. Ojczyzna od nas dzisiaj nie wymaga ofiary z krwi. Aleśmy jej winni dług pracy, któraby, prowadzona rozumnie na wszystkich fazach życia i we wszystkich jego gałęziach, nadała społeczeństwu organiczną sprężystość, pozwalającą prowadzić zwycięzko ową głuchą, spokojną, żywiołową walkę, jaką dziś zamiast orężnej prowadzimy. Wnieść ład we wszystkie społeczne funkcye, w harmonię zamienić sprzeczności, antagonizmy na solidarność przerobić, wszystkich zespolić w zwartą falangę jednem uczuciem i jedną myślą natchnionych obywateli, a chleba i światła mieć tyle, żeby go dla wszystkich starczyło, to musi być naszym programem. Kto tego nie ma, zadłuża się u obcych narodów i zlicytują go na wielkiej giełdzie ludzkości.

A pamiętajmy na doświadczenia przeszłości, i nie sądźmy, że wszystko to zrobić można bez ludu, albo wbrew jemu. Lud to rdzeń i osnowa narodu, i jeśli lud nie będzie wciągnięty do koła prac społecznych, i narodowych nadziei, te nowe wysiłki nasze pójdą na marne, jak poszły stare. Lud dźwigać na wyżyny obywatelstwa, lud zespolić z uczuciami najszlachetniejszych w narodzie mężów, lud szczęśliwym uczynić, lud świadomie polskim i patryotycznym, to jest warunek, który nam stać powinien w oczach tak żywo, jak owe klęski przeszłości, z niepamięci na to wynikłe.

J. G.

Kronika.

Kraków, 29 listopada.

Redakcye wszystkich dzienników, które nam pisma swoje nadsyłają, upraszamy, aby na adresie *Nowa Reforma w Krakowie* w sposób wyraźny uwydatnić zechciały wyraz **Nowa**, pisma bowiem pod adresem *Reformy* nadchodzące, skutkiem zastrzeżeń ze strony właściciela *Reformy* z jednej strony a Redakcyi z drugiej, aż do rozstrzygnięcia spornej kwestyi, nikomu z poczty wydawane nie będą.

Korespondentów naszych i prenumeratorów upraszamy również o uwydatnianie na adresie wyrazu **Nowa**.

Nabożeństwo za poległych w powstaniu narodowem 1830 r. odbyło się dziś staraniem młodzieży w kościele OO. Marków o godzinie 10 rano. Nabożeństwo było o wiele uroczystsze niż te, które w dawniejszych latach odbywały się w kościele OO. Kapucynów. Świątynia była przepełniona pobożnemi, [illegible] iż część młodzieży, która w niezwykłej stawiła się liczbie, docisnąć się już nie mogła i przed bramą stojąc brała udział w nabożeństwie. Po mszy odśpiewano narodowo-religijne pieśni: „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów".

W kościele OO. Dominikanów odbyło się dziś doroczne nabożeństwo za poległych bojowników naszych w walce o niepodległość w r. 1830. Publiczność tłumnie zapełniła świątynię. Spotkał ją jednak bolesny zawód z winy cudzoziemca, ks. Maryana Pavoniego, będącego obecnie przeorem, który widocznie nie sympatyzując z uczuciami, które dziś przywiodły tylu pobożnych Polaków do świątyni pańskiej, zamanifestował w rażący sposób osobiste swoje polityczne opinie, z obowiązkiem przeora nic niemające wspólnego. Śpiewacy chcieli, tak jak co roku się to dzieje wykonać podczas nabożeństwa mszę śpiewaną, ks. Pavoni kazał jednak chór zamknąć i na zapytanie o powód oświadczył, że „przełożonemu wolno w swoim domu robić co chce" My Polacy przyzwyczailiśmy się dotąd uważać kościoły nie za domy przeorów, ale za domy Boże.

W Kole literacko-artystycznem odbędzie się dziś zwykły wieczór środowy z odczytem, produkcyami muzycznemi i deklamacyą. Program świetny.

Przypominamy, że jutro 30 bm. o god. 10 rano odbędzie się ogólne zgromadzenie tutejszego okręgowego Towarzystwa rolniczego w sali rady powiatowej (N. 3 przy ulicy Gołębiej) — Porządek dzienny przed kilku dniami przez [illegible] podany, zawiera przedmioty nader ważne i zaj[illegible] [illegible]onkowie znajdą się niewątpliwie w wielkim komplecie.

P. Michał Janocha rodem z Męcinki w Galicyi, otrzymał dziś na tut. Uniw. stopień dra wszech nauk lekarskich.

Zygmunt Noskowski, znany u nas i za granicą kompozytor, obecnie dyrektor Tow muz. w Warszawie, przybędzie w styczniu do Krakowa, w celu zaprodukowania swoich utworów orkiestralnych, jako to: symfonii elegijnej „Morskie oko", utworów na skrzypce, pieśni itp.

W celu zapewnienia się względem udziału publiczności — mają być złożone bilety na ten koncert w księgarni Krzyżanowskiego, a po rozprzedaniu ilości biletów zapewniających pokrycie kosztów, będzie oznaczony termin koncertu.

Ci więc, którzy pragn[illegible] [illegible] te [illegible]ry, powinniby pośpieszyć się z kupnem biletów, aby tym sposobem przy[illegible]szyć i umożebnić koncert.

Bal Mickiewiczowski, który tak świetne ma za sobą tradycye, odbędzie się w nadchodzącym karnawale dnia 17 stycznia. Komitet pod honorowem przewodnictwem prof. Stan. hr. Tarnowskiego, którego zastępuje dr. Jerzy hr. Mycielski, gorliwie pracuje nad tem, aby bal ten odpowiedział wymaganiom, do których tradycya publiczność uprawnia. Posiedzenia komitetu odbywają się w lokalu Czytelni akademickiej, która gdzie chodzi o sprawę funduszu budowy pomnika dla Adama, zawsze gorliwie dokłada ręki. Wszelkie korespondencye i przesyłki pieniężne adresować należy do sekretarza komitetu p. Jana Pawlikowskiego (plac Kleparski l. 14).

W sprawozdaniu z wieczorku Mickiewiczowskiego, wypuszczono wczoraj, iż p. Ożog, były prezes [illegible] telni akademickiej, wygłosił improwizacyę K[illegible] z „Dziadów." Deklamacya ta powio[illegible] dobrze — wyg[illegible]szenie pełne był[illegible] siły [illegible] cznego cieniow[illegible]

„Ch[illegible]stus uśmierza[illegible] nawałnicę" — now[illegible] obraz Siemiradzkieg[illegible]aczony dla tutejszego kościoła ewangelick[illegible]je się już na miejscu. O ile wiem[illegible] zostanie wystawionym na widok[illegible] przełożeństwo gminy nie życzy sobie tego [illegible]du na poważne przeznaczenie tego [illegible]ego. Natomiast zdjętą będzie fotografia o co zgłosiło się już kilka pism illustrowanych.

W Warszawie w czasie obchodu jubileuszowego firmy wydawniczej Gebethnera i Wolffa podniósł jeden z uczestników, że równocześnie przypada 27 letnia rocznica śmierci największego z naszych poetów i zaproponował, ażeby dzień jubileuszowego obchodu upamiętnić wskrzeszeniem projektu taniego popularnego wydawnictwa dzieł nieśmiertelnego wieszcza i poparciem go materyalnem i moralnem przez obecnych. Myśl ta podobno podjęta b[illegible] żona przez drukarzy i wydawców [illegible], tymczasowo zaś na zebraniu, na propozycyę [illegible] H. Orgelbranda, sto kilkudziesięciu obecnych złożyło sto jeden rubli.

Towarzystwo belgijskie zachęcone powod[illegible] jakie przedsiębiorstwo tramwajowe w Krakowie [illegible]lazło, czyni starania celem zaprowa[illegible] towarowego na ustanowionej d[illegible] tąd [illegible]

Z menażeryi na Stradomiu wiatr zerwał w niedzielę wieczorem nakrycie płócienne i zgasił wszystkie światła. Było ciemno jak w jaskini; widzowie szemrali, że nic nie widzą, mruczały zwierzęta, że im kolacyi nie dano — a niemiec tymczasem przed budą bilety ciągle sprzedawał.

Stanisławów. W mieście naszem, gdzie stosunkowo tak wielki istnieje ruch muzyczny, można się było spodziewać, że znakomitsze siły nie usuną się od udziału w obchodzie dnia poświęconego uczczeniu pamięci największego z naszych wieszczów. I rzeczywiście nie zawiedliśmy się. To też i publiczność zapełniła całkowicie salę tutejszego teatru, a kto późno się zgłosił, nie mógł już dostać biletu.

Po stosownem przemówieniu p. Bar., przyjętem grzmotem oklasków, nastąpił odczyt o „Konradzie Wallenrodzie" pana H. Część muzyczna składała się z występów śpiewaczki-artystki p. Am. K[illegible]skiej

(córki naszego posła) i znanego naszego wiolonczelisty p. Krotochwili. Solo artystki i fantazya z „Halki“ na wiolonczelę, przyjęte hucznemi oklaskami, musiały być powtórzone. Tutejszy chór wraz z orkiestrą wykonał parę ustępów z kompozycyi Moniuszki „Widma“. Dyletanci czynili co mogli i jakkolwiek były braki, należy tu uznać dobrą wolę w wykonaniu tak trudnego utworu. Mile wszystkich uderzył przyjemny głos p. L. Część deklamatorską wieczoru wykonał p. Krot., którego znakomita deklamacya dobrze nam znana w Stanisławowie. Grzmotem oklasków wywoływała publiczność wygłaszającego rolę ks. Marka z Konfederatów.

Po 10 godzinie rozpoczęło się przedstawienie teatralne tutejszego Towarzystwa dramatycznego. Towarzystwo to można na wzór stawiać innym miastom. Nader szczupłemi rozporządzając środkami, w ciągu kilku lat do 30 dało już przedstawień, kształcących smak publiczności.

Lwów, 28 listopada. Przedwczoraj odbył się tu pogrzeb śp. Hilarego Cieszkowskiego, kapitana artyleryi b. wojsk polskich z r 1831, w którym liczna publiczność wzięła udział. Zmarły liczył lat 86.

Zawiadomiłem Was telegraficznie, że dnia wczorajszego zawiązało się u nas Towarzystwo dziennikarskie, które będzie miało na celu strzedz interesy moralne i materyalne dziennikarzy. Wkrótce napiszę obszerniej o tej ważnej w naszych stosunkach sprawie, zarazem podam bliższe szczegóły, dotyczące przyszłego Tow. Na razie donoszę, że do narad zostali zaproszeni współpracownicy tutejszych pism ruskich, którzy od tej pracy nie usunęli się.

W ostatnich czasach praca około uobywatelenia żydów, dzięki usilnym staraniom kilku energicznych i duchem patryotycznym przejętych izraelitów, w naszem mieście dość postąpiła. Wczoraj uczyniono nowy krok w tym kierunku, odbyło się bowiem zgromadzenie, celem zawiązania stowarzyszenia ku rozpowszechnianiu ducha obywatelskiego między żydami. Zgromadzenie, któremu przewodniczył dr. Blumenfeld Józef — było liczne. Zebranie zagaił poseł dr. Goldmann dłuższą przemową, w której wykazał, że czyniono już usiłowania niejednokrotnie, aby rozbudzić poczucie obywatelskie między żydami, rozbijały się jednak one o to, że najpierw w pracy tej brali udział wyłącznie sami żydzi, a powtóre nie wzywano do niej sił młodszych. Obie te wadliwości usunięto teraz. Stowarzyszenie zawiązuje się przy udziale obywateli bez różnicy wyznań, a zastęp młodzieży żydowskiej, pałającej żądzą patryotycznej pracy wzrósł już do znakomitej cyfry. Stowarzyszenie nosić będzie nazwę „Agudas Achim“ (przymierze braci). Po dyskusyi nad statutami, wybrano Wydział następujący: dr. Blumenfeld Jul., dr. Goldmann Bernard, Hefesa Robert, Klerman Samuel, Otchowicz Konrad, Piepas Jakub, Landes Nehensiarz, Lilien Adolf, Nacler Karol, Feldstein Herman, Loewenstein Natan, Rewakowicz Henryk, dr. Roszkowski Gustaw, dr. Zucker Filip, Blumenfeld Artur.

Od dwóch dni toczy się w tutejszym sądzie rozprawa o rozbójnicze morderstwo, o które oskarżonym jest niejaki Tałasiewicz Ksawery. Sprawa dotyczy morderstwa Altenbergowej, popełnionego we Lwowie 31 sierpnia rb. przy ulicy Sobieskiego. Sala i galerya przepełnione są publicznością, nadto tłumy ciekawych a niemogących się dostać do wnętrza, zalegają ulicę przed sądem. Dotychczasowy przebieg rozprawy wcale nie był interesującym, dlatego sprawozdanie treściwe przeszlę Wam jutrzejszym listem.

Na rzecz Towarz. Weteranów polskich złożyli dzisiaj jako w rocznicę powstania listopadowego w Administracyi *Nowej Reformy* pp, Mieczysław Pawlikowski 100 złr., dr. Tadeusz Rutowski 5 złr., dr. Bolesław Lrtostański 5 złr., Tadeusz Romanowicz 5 złr., Adam Asnyk 5 złr.

Wieczór Mickiewiczowski.

Podajemy dziś w streszczeniu przemowę prezesa Czytelni Akademickiej, p. Jana Pawlikowskiego, która dosadnym jest wyrazem dzisiejszych poglądów i zapatrywań młodzieży, a może oraz służyć za odparcie podnoszonym przeciw niej zarzutom

Mowca rozpoczął rzecz swoją od następującego wstępu:

„W wielkim mistycznym poemacie Juliusza Słowackiego w „Królu-Duchu“ zawartą jest między innemi myśl tej treści: Narodowi danem jest do spełnienia pewne posłannictwo. Ale ogół narodu posłannictwa tego nie jest świadomy. Świadomym go jest duch jeden, duch nieśmiertelny, sposobem metampsychozy w coraz to nowych kształtach w nieskończoność się odradzający, który, kiedy szereg żywotów poczynał, objawioną miał sobie cudowną ideę. I odtąd zatęsknił za tą piękną. Kształt jeden po drugim odmienia, umiera w jednym, a budzi się w drugim, ale ciągle pamięta.. Kształt umiera, ale boleść i tęsknota ducha jest wieczną. Więc w onym szeregu żywotów podjął on i niezmordowanie naprzód prowadzi olbrzymią pracę — pracę, która ów sen złoty przed wiekami prześniony ma spełnić, pracę rzeźbiarza, który bryłę nieokrzesaną narodu ma przekuć w kształty owej zjawionej mu przed wiekami piękności. Ten duch rzeźbiarz, duch dzierżący berło duchowe narodu, to Król-Duch.

Przewodnią nicią ciągnie się szereg jego żywotów przez dzieje. Kształty zużyte, umarłe, w których mieszkał i pracował, sterczą w mgłach przeszłości, „jak bazaltowe kolumny w pustkowiu“, znacząc jego pochód. A pochód ten nieprzerwany. Poeta odsłania nam tylko pierwsze jego początki, pierwsze ogniwa tego łańcucha żywotów, ale choć ogniwa pośrednie zakryte, widzimy nareszcie — ostatnie.

Z jednej strony zaczepia ono o przeszłość, z drugiej o przyszłość. Tem ogniwem, tym kształtem ostatnim, w którym zamieszkał Król-Duch, duch rzeźbiarz narodowego posągu, kształtem tym — to poezya polska.

Obchodząc więc święto pieśni, prawdziwie królewskie obchodzimy święto.

Bo w istocie dla nas poezya jest czem innem, niż jest gdzieindziej, czem innem dziś, niż było dawniej. Dawniej poezya była „zabawką“ w chwilach wolnych, tak mówi o niej Kochanowski, popisem stylu, sprzętem gustownym za Augusta. Ale od wstępu romantycznej epoki stała się czem innem. „Jak słowik z ogni zajętego gmachu“, tak uleciała pieśń z płonącej ojczyzny, a z nią uleciał, i przez nią w wielkiej części ocalał duch narodu. Odtąd stała się ona zniczem, piastunką narodowej idei, [illegible] ieni Adam. Stała się

[illegible] erza. [illegible] kwiaty.

Odtąd stanęła ona „na straży pamiątek narodowego kościoła.

> Z archanielskiemi skrzydłami i głosem!
> .... A czarem dzierżąc i broń archanioła.“

Poeci stali się stróżami owej świętej arki, kapłanami owego znicza, najpotężniejszemi obrońcami owej świętości, którą uniósł naród jak Eneasz lary i penaty z płonącej Troi, aby kiedyś stanęły na Kapitolu, nad Rzymem.

Toteż naród umiał uczcić swoich wieszczów, i długo nie było u nas szanowniejszego imienia nad imię poety. A najszanowniejsze w pośród tych szanownych, jest imię Adama.“

Następnie skreślił mowca rozwój geniuszu i działalność poetycką Mickiewicza, podzieliwszy życie jego na trzy eroki. Pierwsza, to epoka Gustawa, epoka zatapiania się w sobie, druga, to epoka w której duch wyzwolił się z ciasnych więzów i przedmiotowy pierwiastek przeważył, w trzeciej epoce wreszcie lutnia umilkła. Odzywa się Mickiewicz w pismach politycznych, a słowa te dają poznać w nim często niepospolitego męża, zawsze prawego i gorącego patryotę. „I gdyby tem nie był, nie byłby całym Mickiewiczem“. Wreszcie zbolały duch rzuca się w mistyczne rojenia towianizmu. Nie możemy w całości tej do Mickiewicza odnoszącej się części powtórzyć, bo przemówienie p. Pawlikowskiego mimo całej treściwości było długie, za długie nawet, czem osłabiło się jego wrażenie. Ale powtórzymy ustęp odnoszący się do młodzieży jako wielce charakterystyczny. „Nie masz mistrza, ale żyje on w nas i między nami...

Czy tak? są ludzie ktorzyby nas chętnie o to zapytali, „Czy dla was żyje Mickiewicz, czy wy kochacie piękno i poezyę, czy rozumiecie go, czy powtarzacie jeszcze hasła Ody do Młodości? Zaprawdę, dla nas żyje Mickiewicz, dla was — on już umarły!“

Tak, to prawda, że my nie jesteśmy tem czem byli ojcowie nasi. Jesteśmy inni. Ale my pamiętamy na słowa Adama, że do nas należy bryłę świata nowemi pchać tory, a gdybyśmy wciąż się starych trzymali, nie spełnilibyśmy tego zadania. I to jest konieczność. Śmierć jest tylko nieruchomą, życie to ruch i przemiana.

> „Wy niecofniecie życia fal,
> Nic skargi nie pomogą;
> Daremne gniewy, próżny żal,
> Świat pójdzie swoją drogą!“

(c. d. n.)

TEATR.

(Wieczór ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza).

Potrzeba jest matką wynalazków. Teatr nasz posiada swój własny język. „Ugarnirować salę“ w języku synów Melpomeny krakowskiej znaczy: przystroić ją bezpłatnemi widzami. Dzięki tych z publiczności naszej, którzy nad piękną rozrywkę, jaką daje bezwątpienia teatr, przekładają drzemkę wieczerną, lub też popisy czworonożnych „artystów“ — dzieje się to nieraz, nawet często. Całkiem jednak nie przypuszczaliśmy, aby i wieczór wczorajszy, z którego dochód przeznaczony był na pomnik nieśmiertelnej pamięci Adama, także potrzebował „garnirunku“. Niestety, zawiedliśmy się. W sali dużo było miejsc pustych — za to może klowny cyrkowi cieszyli się powodzeniem.

Nie roztrząsając bliżej dziwnych gustów i upodobań krakowskiej publiczności, przechodzimy do sprawozdania z wczorajszego przedstawienia.

Otóż powiodło się ono bardzo dobrze. Jak na amatorów, wyjątek ze znanego dramatu Słowackiego „Mindowe“ (akt III, scena I) odegrano udatnie. Szczere też uznanie należy się wykonawcom za ich pracę.

Drugą częścią programu było przedstawienie „Konfederatów Barskich“. Potężny ten siłą twórczą odłam niedokończonego utworu Adama, wzięli na swe barki artyści sceny naszej. O „Konfederatach“ pisaliśmy już nieraz — tym więc razem powiemy to tylko, iż grano z przejęciem — a wystawienie sztuki odznaczało się godną zanotowania starannością. Rolę córki wojewody grała p. Hoffmann, Ojca Marka p. Żelazowski, Puławskiego p. Sobiesław, Gen. gubernatora p. Szymański, Choisy'ego Zenoni. Wojewodą był p. Feliksiewicz. Wymienionych i wszystkich artystów, którzy występowali wczoraj, razem z publicznością oklaskujemy gorąco.

Przedstawienie zakończył żywy obraz z „Konrada Wallenroda“ (Uczta), układu p. T. Ajdukiewicza, zaszczytnie znanego artysty malarza. Obraz ten zaliczamy do najpiękniejszych, jakie kiedykolwiek widziellśmy. Ugrupowanie było prześliczne — kostyumy i dekoracye bogate.

Między przedostatnią a ostatnią częścią programu muzyka miejska pod kierunkiem p. Wrońskiego odegrała polskie melodye. Przyjęto je z eutuzyazmem i zmuszono orkiestrę do powtórzenia tych drogich nam — wspomnień lepszych czasów.

W końcu wyrazić należy serdeczne podziękowanie amatorom, artystom, dyrekcyi teatru i inicyatorom wczorajszego wieczorku za poniesione przez nich trudy *(z.)*

Repertoar teatralny.

Środa 29 listopada: Przedstawienie magika i prestidygitatora A. Siedleckiego.

Czwartek 30 listopada: „Słonecznik“, po raz trzeci.

Piątek 1 grudnia: Ostatnie przedstawienie magika i prestidygitatora A. Siedleckiego.

Sobota 2 grudnia: „Zbłąkana owieczka“, kom. w 4 aktach pp. Grangé i Bernard, przekład Arwina, po raz pierwszy.

Niedziela 3 grudnia. „Dwie sieroty“,

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rybackiego. (Rozpuszczenie sandaczy do Wisły). Towarzystwo rybackie zakupiło od p. Al. Gostkowskiego z Tomic 50 kóp narybku sandaczy po 1 złr. za kopę, aby je puścić do Wisły pod Krakowem. P. Gostkowski dołożył ze swej strony bezpłatnie 30 kóp, że jednak stawowy przewożąc ten nabytek umieścił go nie w dwóch, ale w jednej tylko beczce, przeto tylko zaledwie połowa młodych sandaczy dojechała żywo do Krakowa. Dla próby wysłano pocztą 33 sztuk do p. Maksa v. d. Borne, znakomitego rybaka w Berneuchen w Prusach. Z tych 33 sztuk, pomimo spóźnionej o 24 godzin przesyłki w skutek niedokładności adresu, dojechało szczęśliwie 10 sztuk, zaś 23 w drodze zamarło. Próby powyższe wykazały, że sandacz przy zachowaniu wszelkich ostrożności, da się pomyślnie przewieść w dalsze nawet strony. Potrzeba tylko, aby nasze zarządy kolejowe pomyślały o budowie specyalnych do przewozu ryb wagonów, jak się to dzieje w Niemczech, a czego domagają się obywatele i rybacy z różnych stron. Niezadługo Towarzystwo rybackie rozpuści znów kilkadziesiąt kóp sandaczy ofiarowanych bezpłatnie przez p. Gostkowskiego, do Wisły pod Oświęcimem.

Kolej jarosławsko-sokalska. Jak donosi berlińska *B. Z.*, budowa tej linii uległa znacznej zwłoce z powodu nieporozumienia kol. Kar. Ludwika z ministerstwem wojny. Chodzi tu o most pod Jarosławem. Układy trwają trzy miesiące. Tymczasem donoszą, że większa część gruntów pod kolej została wykupioną, że linia budowy zupełnie wytknięta, przedsiębiorstwo budowy rozdane, szyny zamówione, robota na ważniejszych punktach przygotowana, lub rozpoczęta, zdaje się więc, że *B. B. Z.* nie bez kozery przesadza w doniesieniach o owem nieporozumieniu między kol. K. L. a ministeryum wojny.

Austro-węgierska statystyczna konferencya odbyć się ma z inicyatywy rządu austryackiego dla porozumienia się w sprawie statystycznych badań i publikacyj odnoszących się do obydwóch części monarchii.

Rosyjskie cło od worków. Rada państwa rosyjska potwierdziła propozycyę ministra finansów, według której 75% eksportowanych rosyjskich worków na zboże wracać może do kwietnia 1883 suchą drogą, bez cła.

Nafta amerykańska i kaukazka Nagły spadek kursów na pensylwańskich giełdach olejowych, w Bradford i Pittsbourgu stoi w związku z rozbiciem nowego, „ring'u nafciarzy,“ którzy sztucznemi środkami, przez ograniczenie wywozu podnieść chcieli ceny nafty, w obawie żeby odkrycie i otwarcie nowych źródeł o znacznej wydajności nie obniżyło wartości nafty. — To przesilenie amerykańskie nie wpłynęło bynajmniej reakcyjnie na haussę trwającą na targach austryackich. W drodze do Fiume i Tryestu płynęło mało naftowych okrętów, a wewnętrzna konsumcya nie dopuszcza do zniżki cen. Większe przesilenie grozi naszemu nafciarstwu ze strony nafty kaukasko-kaspijskiej. Donoszą, że obiedwie wielkie powstające rafinerye w Riece (Fiume) porobiły na wielką skalę układy o dostawę kaukazkiego surowca, który w Riece będzie rafinowany. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, od osoby przybywającej z nadzbruczańskiego pogranicza, że przemycanie rosyjskiej nafty do Galicyi, odbywa się na znaczną skalę, i zaspakaja konsumcyę znacznego pasu kraju rosyjską naftą, ze szkodą nafciarstwa galicyjskiego, po cenach prawie o połowę niższych.— Należałoby organom finansowym zbadać dokładnie tę sprawę, i zwrócić tutaj część tej gorliwości, której za dużo rozwijają przy poborze wewnętrznej akcyzy.

Wiedeń, 28 listopada.
Pszenica na wiosnę rok 1883 9·82 — 9·85, gotowa 9·75 —10·50, na jesień 9·40 — 9·50. Owies na wiosnę 6·80 — 6·82. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·25 — 6·40. Zyto węgierskie 7·60 — 7·90 Zyto na wiosnę 1883 7·65—7·75. Zyto na jesień 7·60 —7·90. Kukurudza na wrzesień paździer. 8·50—8·60 gotowa 8·40—8·50.
Spirytus 32·50—32·75.
Nafta 23·50—23·75.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Warszawy: „W mieście opowiadają sobie i bardzo się cieszą z tragikomicznego zajścia, jakie się wydarzyło między osławionym Apuchtinem i oberpolicmajstrem Buturlinem. Niedawno przez Moskali nawet znienawidzony z powodu swej głupoty i arogancyi Apuchtin, otrzymał list bezimienny, w którym grono wielbicieli z kół uniwersyteckich i po za uniwersyteckich zawiadomiło zacnego kuratora okręgu naukowego, iż otrzyma kije przy pierwszej lepszej sposobności. Rozwścieklony Apuchtin udaje się ze skargą do Buturlina, policyanta wprawdzie, ale człowieka odznaczającego się przyzwoitemi towarzyskiemi formami i w sposób brutalny robi temuż wyrzuty, jak niedołężną jest policya, skoro on, Apuchtin, otrzymać może list z pogróżkami. Buturlin oświadczył mu, iż może być spokojny o swą skórę, gdyż, gdyby nawet istniał w rzeczy samej zamiar obicia go, nikt z pewnością nie zawiadamiałby naprzód o mającym się spełnić fakcie. Następnie oberpolicmajster oświadczył, iż wyśledzenie osoby, która list napisała, jest dla policyi niemożebnem, zwłaszcza, iż list wyjść musiał z kół rosyjskich. Wreszcie warszawski oberpolicmajster radził Apuchtinowi, aby się nie narażał ludziom, między któremi tak wielu ma nieprzyjaciół, tudzież powiedział, iż gotów dać mu straż osobistą, jakiej tylko sobie życzy, lecz nie uważa tego kroku za stosowny, gdyż straż policyjna zawsze kompromituje. Wszystko to wypowiedział Buturlin w najgrzeczniejszej formie. Apuchtin jednak w sposób cechujący człowieka najgorzej wychowanego napadał na Buturlina i w namiętnych słowach zrobił mu zarzut, iż jego polityczne rządy doprowadziły do tego, iż człowiek lojalny nie może być pewny swego życia, a dalej, że policya popiera rewolucyjne prądy, przeciw którym on walczy. Przy całej tej historyi nie obeszło się bez obelżywych dla Buturlina ekspektoracyj. Oberpolicmajstrowi było tego za wiele. Zniecierpliwiony wskazał Apuchtinowi drzwi. Gdy zas ten ostatni dobrowolnie nie wyszedł, zawołał dyżurnych i rozkazał Apuchtina za drzwi wyrzucić. Wystawcie sobie, jaka panowała radość między nami na wiadomość o tej konferencyjce dwóch rosyjskich dostojników. Rosyanie niemniej się cieszyli z tego zajścia i winszowali p. Buturlinowi, że zamiast kijów zaaplikował Apuchtinowi wyrzucenie za drzwi“.

Korespondent wiedeński *Nar. List.*, niezawsze w sprawach parlamentaryzmu austryackiego dobrze poinformowany, dowiaduje się, że lubo kwestya wstąpienia hr. Hohenwarta do służby państwowej nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta, nie ulega żadnej wątpliwości, iż hr. Hohenwart zniechęcony jest i gniewny, iż pomimo wszelkich usiłowań nie powiodło mu się utrzymać jedności w własnym klubie, co powagę jego jako przywódzcy prawicy w wysokim stopniu zachwiało. Hrabia Hohenwart zawiadomić miał już poufnie przyjaciół swoich, aby przygotowani byli na to, jeżeli w najbliższym już czasie złoży prezydenturę klubu i przywództwo prawicy. Hr. Hohenwart nie będzie się wtedy wcale sprzeciwiał przyjęciu jednego z wysokich urzędów państwowych, poczem na pewien czas usunie się zupełnie z widowni parlamentarnej. Teki ministra spraw wewnętrznych nie przyjmie pod żadnym pozorem, chętniej posadę namiestnika. Następstwa takiego kroku szczególnie dla żywiołów ściśle konserwatywnych byłyby wielkiej doniosłości i z wielką dla nich połączone szkodą.

Gubernator Liwonii br. Uexhüll, o którym podaliśmy wczoraj doniesienie, iż skutkiem rozruchów studenckich ustąpić ma napewno, według urzędowego doniesienia z Rygi, podał się już do dymisyi, którą też otrzymał.

Komendant zamku w Gatczynie, generał Baggowut, jak donosi *Praw. Wiestnik*, został uwolniony od tego urzędu i zarządu rezydencyą carską w Gatczynie.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Prywatne)

Lwów, 29 listopada. Komitet centralny przedwyborczy odbył wczoraj dwa posiedzenia. Rano uchwalono rozpocząć kroki przygotowawcze, mianowicie wezwać dotyczące osoby po powiatach do zawiązania komitetów lokalnych, wybrano następnie komisyę celem przygotowania materyału, wieczorem ukończono zestawienia.

Lwów, 29 listopada. Policya wykryła tutaj zorganizowane stowarzyszenie socyalistyczne. Wczoraj i dzisiaj nowe rewizye i aresztowania rzemieślników, akademików i seminarzystów nauczycielskich.

Lwów, 28 listopada. Do konkursu objęcia teatru tylko pani Miłaszewska się zgłosiła. Wobec groźnego położenia udała się deputacya złożona z poważnych mężów z adwokatem Madejskim Leonem na czele do p. Dobrzańskiego, prosząc, by stanął do konkursu. Dobrzański warunkowo przyrzekł. Jutro udaje się deputacya do marszałka.

Brzeżany, 29 listopada. Honorowe obywatelstwo nadano Matejce.

Buda-Peszt, 29 listopada. Sekundanci deput. Hoitsa i prezesa Izby Pecchyego orzekli, że Pecchy nieobraził Hoitsa.

Bukareszt 29 listopada. Wczoraj rano zamordowano na ulicy bankiera Tomasza Voli.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Buda-Peszt, 29 listopada. W Izbie niższej oznajmił prezes ministrów, że mający być wybranym na wspólnem posiedzeniu obu Izb strażnik insygnii koronnych, jutro o godzinie $1^1/_2$ po południu złoży przysięgę na zamku budzyńskim w obecności cesarza i Sejmu. Prezes oświadcza dalej, że jutro przy początku posiedzenia będzie odczytaną lista obecnych posłów, a nieobecnym diety nie zostaną wypłacone. W dalszej debacie nad budżetem, przemawiał Somssich (członek umiarkowanej opozycyi).

Paryż, 29 listopada. Rada ministeryalna obradowała wczoraj nad sposobem wykonania traktatu co do teryroryum Congo, zawartego przez pełnomocnika francuskiego Brazza. Postanowiono wysłać pod dowództwem p. Brazza ekspedycyę, która nie mając charakteru wojskowego, zajmie się zbadaniem kraju ze stanowiska handlowego i naukowego. Mianowanym nadto będzie osobny agent handlowy dla Congo. Rada ministeryalna zajmowała się także kwestyą egipską, przyczem rozważano przedłożony przez rząd angielski projekt wynagrodzenia Francyi na wypadek zniesienia wspólnej kontroli.

Paryż, 29 listopada. Senat oznaczył dzień wyboru dożywotnich senatorów w miejsce admirała Ponthaen i p. Larcy na 7 Grudnia i przyjął do wiadomości sprawozdanie z traktatu p. Brazza, przyczem stwierdzono pokojowy charakter wyprawy.

W Izbie deputowanych oświadczył minister marynarki, iż budowa nowych okrętów postępuje bardzo spiesznie. Obecnie buduje się 52 nowych okrętów. Minister nie sprzeciwia się reformom w zakresie marynarki, oczekuje tylko sprawozdania komisyi ustanowionej dla obmyślenia sposobu ulepszenia marynarki.

Paryż, 29 listopada. Według doniesienia dzienników stan zdrowia Gambetty jest zupełnie pomyślny, a wszelkie niebezpieczeństwo stanowczo przez lekarzy zostało wykluczone.

Paryż, 29 listopada. Andrieux, dawny prefekt policyi, posłał do redakcyi dziennika *Paris* za napaści przeciw niemu wymierzone świadków z wyzwaniem. Reporter Soubeiran przyjął na siebie odpowiedzialność.

Paryż, 29 listopada. Dziennik *Temps* donosi: W Barcelonie, Tarragonie i Sewilli zarządzono nowe aresztowania socyalistów.

Londyn, 29 listopada. Posiedzenie Izby gmin: Gladstone w odpowiedzi Stanleyowi oświadczył, że prócz dozwolonego już kredytu wojennego, będą zapewne do pokrycia wydatki wojenne za czas do 1 października 1,060,000 fst. — tak że cały wydatek za ten czas wyniesie dla Angli 3,360,000 fst. — Rzeczywiste koszta kontyngensu indyjskiego wynoszą tylko na 1,140,000 fszt. a preliminowanych było 1,880,000 fszt. Będą one całkowicie pokryte przez Egipt.

Londyn, 29 listopada. Uniwersytet Cambridge wybrał do parlamentu kandydata konserwatywnego większością 2190 głosów.

Belgrad, 29 listopada. Nikola Markovic, malarz, należący do grona akademii i burmistrz Knazevac zostali aresztowani, jako podejrzani o współudział w zamachu na króla Milana, i oddani sądowi wojennemu.

Bukareszt, 29 listopada. Izba dokonała wyboru nowych biur na zwyczajną sesyę. Senat wybrał ponownie prezydentem Ghykę 38 głosami przeciw jednemu. Izba po sprawdzeniu wyboru Rosetiego, wybrała go ponownie prezydentem 62 głosami, oddano 14 kartek próżnych.

Düsseldorf, 29 listopada. Całe miasto stoi pod wodą, w niektórych ulicach woda sięga do sześciu stóp wysokości. Jeden z nowo wybudowanych domów zawalił się.

Dublin, 29 listopada. Proklamacya wice-króla postanawia, iż w mieście i hrabstwie Dublinie wejdzie w życie ustawa wyjątkowa, która upoważnia agentów policyjnych do aresztowania osób podejrzanych, napotkanych w nocy. Za schwytanie mordercy Fieldschielda wyznaczono nagrody 5000 f[illegible] szterl.

Konstantnopol, 29 listopada. Marszałek Fuad-pasza, adjutant sułtana, Mehmet-Pasza generał sułtańskiej gwardyi dragonów, pułkownik tegoż korpusu i mufti z Taszlidża, zostali w zeszłym tygodniu aresztowani pod zarzutem spisku. Były wielki szeryf Mekki i komisarz sułtana Lebib-effendi, przybyli do Suez i udają się do Stambułu.

Konstantynopol, 29 listopada. Gdy wszystkie mocarstwa przyjęły żądania porty, ażeby wysłać komisarzy do ostatecznego ustanowienia granicy od Czarnogóry — odjeżdża turecki komisarz Bedny-bej w piątek do Skutari.

Konstantynopol, 29 listopada. Ks. Albert Meklemburski otrzymał wielką wstęgę orderu Osmanie.

Kair, 29 listopada. Na podstawie sprawozdania Wilsona, postanowił Dufferin zawezwać rząd egipski do zawieszenia aktu oskarżenia przeciw Arabiemu paszy o rzeź i spalenie Aleksandryi. Rząd egipski ma przychylić się do wezwania.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 29 listopada 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·30	76.30
„ srebrna „	76·95	76·90
„ złota „	94·35	94·35
6% Węg. „ „	118·50	118·40
Losy z r. 1860	130·—	130·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	831·—	832·—
„ kredytowe	292·—	289·60
Londyn	119·00	118·95
Dukat	5·64	5·65
Napoleondor	9·46	9·46
Lombardy	136·—	136·75
Losy z r. 1864	174·—	173·75
Akcye Karola Ludwika	306·25	306·—
„ Lwowsko-Czerniow.	167·25	167·75
„ Węg.-półn.-wschodnie	159·75	158·75
„ Anglo Banku	122·—	122·—
5% Obligacye Indemn. gal	97·75	97·75
Losy premiowe węg.	117·—	116·75
Akcye Koszycko-Bogum.	144·—	144·—
„ Północno zachodnie	199·—	201·—
6% Listy hipoteczne	100·50	100·50
Marka	58·40	58·35
Ruble papierowe	117·—	117·—
4% Renta złota węg.	85·20	85·—
5% Austr. Renta pap. nowa	91·—	91·05
Akcye Siedmiogrodzkie	160·—	158·50
Berlin d. 29 listopada 1882.		
Wiedeń	170·85	170·75
Banknoty	171·5	171·15
Warszawa	200·25	199·40
Ruble	201·—	200·40
5% Listy zast. król. polsk.	61·50	61·40
4% „ likwidacyjne	53·40	53·50
Akcye Karola Ludwika	131·25	131·—
„ kredytowe	504·—	497.50

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

W Sobotę dnia 2 Grudnia b. r. jako w 8wę śmierci ś. p.

LUDWIKI z MAJEWSKICH

GAWROŃSKIEJ

odbędzie się w kościele parafialnym w Słupcu o godzinie 10 rano Żałobne Nabożeństwo, na które Krewnych, Przyjaciół i zacne okoliczne Duchowieństwo zaprasza najuprzejmiej syn

1002 1 2 **Mieczysław.**

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 29/11.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. . . . . . za 100 rubli	116 50	117 25
	Marki niem. złote lub pap. . . . „ 100 mar.	58 25	58 75
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 65
	20-to Frankówka złota	9 45	9 50
6%	Pożyczka krajowa galic. . . . . . za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. . . . „ 100 zł	98 25	99 25
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	97 75	98 50
4	„ „ „ „ „	90 —	91 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	100 75	101 75
5	„ „ „ „ z premią 10% . . .	100 50	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat . .	97 25	98 25
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
[illegible]	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie .	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „ .	100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „ .	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ .	— —	— —
5	L[isty] zastawne Król. Pol. . . . . za rubli 100	98 50	99 25
4	„ likwidacyjne „ . . . . . „ „ 100	86 50	87 —

Lwów, dnia 28/11.

%		płacą	żądają
—	Akcye [Ban]ku hipotecznego gal. . . s. na zł. 200	303 —	307 —
5%	Listy za[st.] Tow. kred. ziem. . . . za złr. 100	98 —	98 50
4	„ „ „ „ „ . . . „ „ 100	90 —	91 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. . „ „ 100	101 —	101 75
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 75	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 25	98 25
6	„ „ Bank[u] włościań. . . . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	98 50	99 25

Wiedeń, dnia 28/11.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa . . . . . za złr. 100	76 25	76 40
4½	„ „ srebrna . . . . . . „ „ 100	76 95	77 15
4	„ „ złota . . . . . . „ „ 100	94 20	94 95
5	„ „ pap. nowa . . . . . „ „ 100	91 05	91 25

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . . za złr. 100	117 50	118 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . . „ „ 100	130 —	130 50
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . . „ „ 100	135 75	136 25
—	„ „ 1864 bez % całe . . „ „ 100	172 70	173 25
—	„ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100	172 —	173 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . za sztukę 1	40 —	42 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków . za sztukę 1	145 50	146 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska . . . . . . za złr. 100	118 30	118 50
4	„ „ . . . . . . „ „ 100	84 95	85 10
5	„ „ . . . . . . „ „ 100	84 15	84 30
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	116 75	117 —
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 75	117 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . . „ „ 100	108 70	109 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . . za złr. 100	98 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . . . „ „ 100	97 —	98 —
5	Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 25	98 75
5	Węgierskie . . „ „ 100	98 50	99 50

[...]E INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy [illegible] r. z roku 1870 . za sztukę 1	114 50	115 50
5	„ „ 1878 . „ „ 1	102 25	— —
—	„ [illegible]n. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ [illegible] po 100 franków . . „ „ 1	33 —	33 50
0	„ [illegible] po 400 „ . . „ „ 1	25 75	26 —

[LI]STY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy [illegible] Credit allg. oest. złote . za złr. 100	118 75	119 25
3	„ „ „ z premią „ „ 100	99 75	100 —
6	„ [illegible]ipotecz. gal. . . . . „ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ z 10% prem. „ „ 100	101 —	101 40
5	„ „ . . . . . . „ „ 100	— —	98 50
5	„ [illegible] kr. z. w Krak 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ [illegible] kred. ziem. . . „ „ 100	— —	91 50
5	„ „ . . . . . „ „ 100	98 —	99 —

%		płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne . . . . . . za złr. 100	— —	101 50
6	„ „ „ 15-letnie . . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie . . „ „ 100	93 25	93 75
5	„ „ Banku austr.-węg. . . . „ „ 100	100 25	100 50
4½	„ „ „ „ . . . . „ „ 100	99 30	100 50
4	„ „ „ „ . . . . „ „ 100	93 30	93 75

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta . . . . . na 300 złr. za złr. 100	93 75	94 —
5	Ferdynanda północn. . na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 50
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100	99 50	100 —
5	Koszyc.-Bogumińskiéj . na 200 złr. „ „ 100	93 80	— —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	92 80	93 20
5	„ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	— —	94 —
5	Rudolfa . . . . . . na 300 złr. „ „ 100	98 40	98 75
5	Siedmiogrodzkiéj . . na 200 złr. „ „ 100	90 80	91 25
3	Lombardy (Südbahn) . na 500 fr. za sztukę 1	133 75	134 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	— —	90 50
5	Nordosty . . . . . na 300 złr. za złr. 100	— —	90 50

LOSY.

%		płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	174 50	174 75
—	Klary . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „	109 —	109 50
—	Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
—	Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a. „ „	20 50	21 —
—	Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 25
—	Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	35 50	36 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 50	13 —
—	Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „ „	18 75	19 25
—	Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	51 50	52 50
—	Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. za sztukę	23 50	24 —
—	St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „ „	46 50	47 —
—	Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	24 50	25 —
4½	Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ . . . . na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 —
—	Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „ „	27 75	28 50
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	39 50	40 —

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank . . . . na 120 złr.	120 75	121 —
5	Bankverein Wiener. . . . . . . na 100 złr.	109 25	110 50

%		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. . . . . na 80 złr.	227 —	228 5
5	Kredytowe dla handlu i przem. . . na 160 złr.	288 50	289
5	Kreditbank węg. allg. . . . . . na 200 złr.	280 50	286 -
5	Hipoteczne galic. . . . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank . . . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . . . . . . na 600 złr.	828 —	830 —
5	Unionbank . . . . na 100 złr.	114 80	115 2

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume . . . . na 200 „	166 —	167 5
5	Ferdynanda Nordbahn . . . . . n. 1050 „	2705 —	2710 -
5	Franciszka Józefa . . . . . . na 200 „	194 —	195 -
5	Karola Ludwika . . . . na 210 „	312 75	313 2
4	Koszycko-Bogumińsk. . . . . . na 200 „	146 25	146 7
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . . . na 200 „	167 50	168
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	22 —	22
bez %	Prag Duxer	50 —	51
5	Rudolfa . . . . na 200 złr.	164 —	164
5	Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	158 25	159
5	Staatseisenbahn państwowa . . . . na 200 „	343 75	34
5	Lombardy (Südbahn) . . . . . . na 200 „	136 —	13
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . . na 200 „	153 —	154
5	Nordosty . . . . na 200 „	153 —	154

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 64	5
20-to Frankówki . . . . „ „	9 46	9
20-to Markówka . . . . „ „	11 67	11
Pół-Imperyały ros. pełno ważne . . „ „	9 74	9
Funty szterlingi . . . . „ „	11 88	11
Tureckie liry złote . . . . „ „	10 78	10
Banknoty włoskie . . . . „ „	46 90	47
Ruble papierowe . . . . „ „	116 75	[illegible]

Warszawa, dnia 28/11.

%		
5%	Listy zast. nowe r. 1869 .	[illegible]
	Kup[ony]	[illegible]
4	Listy likwidacyjne	[illegible]
5	„ „ miasta W[arszawy]	[illegible]
	„ „	[illegible]
	„ „	[illegible]

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny [illegible]